

Majsterkowicz burmistrz

03.03.2016.

Różne skutki
poprawiania
rzeczywistości

Kożuchowska strefa ekonomiczna odstrasza inwestorów. Budowa hali sportowej wstrzymana. Komunalna spółka funkcjonuje dzięki dotacjom z ratusza. Od burmistrza odchodzą pretorianie. Rada Miejska przeistacza się w targowisko. Burmistrz z kolei mieszkańcom obwieszcza o zamontowaniu nowoczesnego systemu uzdatniania wody w mieście. Rejwachu więc nie ma. Ale kryzys jest.

KOŻUCHÓW, 2.03. | Po nieudanym zorganizowaniu referendum w sprawie odwołania burmistrza Pawła Jagaska (Platforma Obywatelska), ten nie wyciągnął z tej dla niego żółtej kartki żadnych wniosków i nadal jego poczynania przypominają hulający beztrząsowo wiatr na pustyni. Cokolwiek by marzycielsko zaplanował – po pewnym czasie plany te ulegają albo zawieszeniu albo samozagładzie. Syndrom hulającego wiatru W tej chwili otrzymał nakaz uporządkowania terenu na kożuchowskiej strefie ekonomicznej. Wyasygnował na ten cel z kasy miejskiej 55 tys. zł. Pieniądze powędrują do miejskiej spółki USKOM. To kolejna kwota, jaka utopiona została na tym odłogu. Ale ma to ulec zmianie. Burmistrz, będący wcześniej radnym, teraz w końcu spostrzega: - Nasza strefa ekonomiczna częściej odstraszała potencjalnych inwestorów niż ich przyciągała. Czas to zmienić – artykułuje buńczucznie. Jagasek przypomina więc mieszkańcom, że „Jako Burmistrz podjąłem decyzję już w tamtym roku by strefa została uporządkowana”. Stąd też zostały wycięte częściowo krzaki. - A w tym roku idziemy dalej – oznajmia. Dąży do tego, by w końcu strefa była przygotowana na potencjalnego inwestora. Zrówna się teren i zostaną zamontowane kamery monitoringowe. Będzie to bał dla tych, którzy upatryli ugory na plac do nielegalnego wyrzucania śmieci. Jagasek nie rozumie, dlaczego tak to się dzieje. Zamiast inwestorów – są śmieciowe odpady. Dlatego grozi i apeluje: - Obok jest oczyszczalnia ścieków, gdzie jest specjalnie przygotowany punkt odbioru śmieci. Apeluję o korzystanie z tego punktu, dbajmy wspólnie o wizerunek naszej gminy – mówi. Tymczasem kilkanaście kilometrów stąd, w Nowej Soli prezydent miasta Wadim Tyszkiewicz donosi o kolejnym inwestorze, który na nowosolskiej strefie przemysłowej postanowił ulokować swoją działalność. Burmistrz Kożuchowa nie chce tego spostrzec i nadal uważa, że noga mu się nie powinie. Lecz już się poślizgnął. Deja vu W styczniu br. burmistrzowi udało się medialnie sprzedać pomysł o budowie w mieście hali sportowej, będącej jego promocyjnym projektem dla Kożuchowa. - Jest to dla nas bardzo ważne, ponieważ chcąc zorganizować zawody na wysokim poziomie, w tej chwili nie mamy takiej możliwości – rajcował. - Jestem jednak mocno zdeterminowany, by postarać się o środki finansowe i wybudować tę halę – także przyrzekł. Pod koniec lutego bańka mydlana prysła. Hala, która miała powstać do 2018 r. i w tej chwili wchłonęła już 100 tys. zł! (opłata za zlecony przez gminę projekt, który można było, jako gotowe projekty, zakupić za 25 tys.!!!) - odłożona została w czasie. Priorytetem na dzień dzisiejszy okazał się stadion lekkoatletyczny! Należy więc dokonać remontu i modernizacji stadionu miejskiego. Ale to nie pomyślunek Jagaska. Burmistrz odwołał się do swego poprzednika, burmistrza Andrzeja Ogrodnika. Wyciągnął pomysł poprzednich władz. To deja vu. Aktualne decyzje Jagaska, to cofnięcie się o jakieś 3 lata. Tak m.in. spostrzega jeden z radnych miejskich, Marcin Jelinek. - Wtedy również przekazywaliśmy pieniądze na posprzątanie strefy, bo też był nakaz sprzątnięcia – komentuje. - Wówczas również coraz śmielej pojawiać się zaczął w kuluarach pomysł budowy nowej hali, który oficjalnie ujrzał światło dzienne w roku wyborczym i oczywiście wtedy mieliśmy już poważne plany odnośnie modernizacji stadionu – przypomina radny. Jagasek ma jednak nadzieję, że w Kożuchowie zjawia się tuż krajowej lekkoatletyki. Taka nadzieja ulotniła się przy projekcie remontu i przebudowy ulic i chodników przy Młynarskiej, Rataja, Koszarowej i Kościuszki. Inwestycja została oszacowana na 1,9 mln zł i mogłaby być realizowana, gdyby ratusz otrzymał z rządowego programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019 dofinansowanie w postaci kwoty 957 tys. zł. Nie otrzymał. - To spektakularna porażka burmistrza – oświadczyła randa Barbara Brzezińska. - Nasz projekt nadal jest na 17 pozycji i są wciąż szanse na pieniądze z oszczędności. Te drogi zostaną zrobione! - odparowuje burmistrz, ganiąc radną. Na uruchomienie przedsięwzięcia, jak ustalono, potrzeba 5 mln zł oszczędności w budżecie gminnym! - Nie ma na to szans. To raczej zamyka temat remontów naszych ulic – podsumowuje radny Jelinek. Deja vu. Za kadencji burmistrza Ogrodnika także remonty tych ulic planowano. Tak samo jak remont zamku, budowa ronda, a nawet przebudowa drogi w Studzieńcu. - Osobiście trochę mi smutno, że tak szybko o niektórych rzeczach czy zasługach danych osób się zapomina – mówi radny. Uśpiony niedźwiedź Oczkiem w głowie, zarówno poprzednich władarzy w ratuszu, jak i obecnego jest komunalna spółka USKOM. Jest to jedyny z największych zakładów w gminie, który powinien być siłą napędową. Niedźwiedziem lokalnej gospodarki. Ale Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych nigdy w swej dotychczasowej działalności nie wydzwignęło się z zapaści. Zawsze pochłaniało na swoją działalność krocie z miejskiej kasy. Najbardziej niebezpieczną rzeczą, która nadal się dzieje, jest to, że poszczególni burmistrzowie uzurpują sobie rządzenie spółką, zaś prezesów spółki traktuje się jak marionetki. Dziś również Jagasek wpływa na poczynania prezesa, Sławomira Trojanowskiego, z

wykształcenia muzycznego dyrygenta. Ten zmienił poprzednika, Marcina Szczęsnego, prowadzącego własną działalność gospodarczą, będącego człowiekiem Ogrodnika i na dodatek stawiającego się okoniem nowemu burmistrzowi. Jagasek Trojanowskiemu przekazał zadania z zakresu utrzymania terenów zieleni miejskiej oraz zadania z zakresu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta i gminy. Zgodnie z zawartą umową teraz spółka będzie dbać o „należyte utrzymanie parków, skwerów czy kwietników wokół ratusza”. USKOM z kasy miejskiej otrzymał za wykonywanie postanowień burmistrza łącznie 290 tys. zł (120 tys. za utrzymanie terenów zieleni miejskiej i 170 tys. za utrzymanie czystości i porządku). Faktem tym swojego przerażenia nie kryje Paweł Mrowiec, przyjęty z polecenia burmistrza przez Trojanowskiego do pracy w USKOM i tam też w szybkim tempie awansowany. Na sam początek Mrowiec chwali spółkę, że ta oprócz wspomnianych zadań ma do realizacji jeszcze odśnieżanie dróg i administrowanie cmentarzami, by po chwili... ganić prezesa: - Prezes w swoim postępowaniu jest jałowy, sprawia wrażenie człowieka, który pobiera pensję od pierwszego do pierwszego, w przerwach modląc się, aby nie zadzwonił telefon z informacją, że zostaje odwołany – obwieszcza na swoim internetowym blogu Mrowiec. - Martwi mnie jedna rzecz – dorzuca prowokująco. - Oby nie przyszedł taki dzień, że poprzez nieudolność prezesa (suweren zwolni burmistrza), a tego będzie mi bardzo szkoda... Burmistrz, według opinii Mrowca, nie widzi co się dzieje w USKOM i jeszcze na prośbę prezesa dotuje spółkę o następne setki tysięcy. Mrowiec ostrzega Jagaska, że takimi poczynieniami sam sobie kopie polityczny grób. Inaczej tego nie można nazwać, jeżeli przed kilkunastoma dniami, kolejny raz Jagasek dokapitalizował USKOM kwotą 250 tys. zł. - Celem dokapitalizowania jest podniesienie zdolności inwestycyjnych spółki związanych m.in. z planowaną budową ronda w Koźuchowie – tłumaczy zszokowanym radnym burmistrz. Zapomina o swoich wcześniejszych postanowieniach, że nie będzie już dofinansowywał działalności spółki i USKOM musi sobie sam poradzić z finansowaniem inwestycji. Teraz w sumie do kasy USKOM z kasy podatników trafi w 540 tys. zł, czyli tyle, ile wcześniej USKOM deklarował, że potrzebuje na wykonanie robót pod planowanym rondem. Zbieg okoliczności? Niebawem znów spółka straci płynność finansową. W czwartym kwartale bieżącego roku kończy się umowa na „Świadczenie usług odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych powstających na nieruchomościach Gmin Związku Międzygminnego „EKO-PRZYSZŁOŚĆ”. W tym przypadku będzie musiał być zorganizowany przetarg. Cudu nie będzie, jak to miało miejsce w zeszłym roku, kiedy jedynie determinacji kilku samorządowców, w tym wiceprezydenta Nowej Soli, Janusza Milewskiego udało się uniknąć nowego przetargu, przedłużając zakres obowiązywania dotychczasowej umowy z USKOMEM o kolejne miesiące, i co najmniej utrzymać stawki za wywóz śmieci na tym samym poziomie. W międzyczasie USKOM, zgodnie z zarządzeniem burmistrza, ma wykonać dokumentację na budowę drugiego etapu kanalizacji, wymianę rurociągu ze Słociny do Koźuchowa. Rury powinny również być wymienione – w przypadku podjęcia remontu ulic Młynarskiej, Rataja i innych. Bo problem braku wody pitnej w mieście powinien zniknąć. Jagasek sądzi marzycielsko, że z chwilą zakończenia remontu Samodzielnego Ujęcia Wody w Koźuchowie, wykopaniu studni w Słocinie i na ulicy Elektrycznej – z remontem wodociągu doprowadzającego wodę do Koźuchowa nie trzeba będzie się spieszyć. Przedsięwzięcie będzie można rozłożyć na kolejne lata. Być może już nie za jego kadencji. Reset głów klakierów Tak czy siak, i obecnie burmistrzowi będzie bardzo trudno zakończyć swoją pierwszą kadencję. Wykruszają się jego gloryfikatorzy w magistracie. Jagasek ich oświecił, dał charyzmę, nauczył publicznie się wypowiadać i jeść mu z reki – a teraz uciekają jak z tonącego okrętu. Prekursorem do pokazywania pleców burmistrzowi został wyhodowany przez niego pupilek, radny Adrian Pikulski. Dostał on epileptycznych drgawek na skandaliczne potraktowanie jego żony przez nową dyrektor ówczesnego KOKiS „Zamek”, kiedy młoda żona radnego zatrudniona została tam z polecenia burmistrza. A, że Pikulski jest najlepszym kolegą przewodniczącego Rady Miejskiej, Jacka Niezgodzkiego, który wyłącznie dzięki burmistrzowi ten zaszczytny fotel otrzymał – długo nie trzeba było czekać na kolejną eksplozję. Niezgodzki począł też niesfornie się zachowywać. Dołączył do tego tandemu, dotąd cichy i posłuszny, cmokier burmistrza, radny Adam Marek. Owe trio zawiązało rokosz. Pojawiła się oszałamiająca informacja, że ci koźuchowscy radni, należący do Polskiego Stronnictwa Ludowego (dawne Zjednoczone Stronnictwo Ludowe), określanego teraz jako partia niespotykanego nepotyzmu i protekcji - oddało swoje legitymacje partyjne! Radni zamierzają zapisać się do partii rządzącej w Polsce, PiS. Jak informuje Robert Paluch, obecnie wicewojewoda lubuski i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Prawa i Sprawiedliwości, partia przyjmie ich z otwartymi ramionami. - Tych osób może być więcej – oznajmia. - Słyszałem już o sześciu – i nie kryje swojej radości. - To dla nas dobra informacja. Widzimy możliwość współpracy i cieszymy się, że coraz więcej osób chce się z nami identyfikować – informuje. Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu Paluch, będący wtedy wicestarostą nowosolskim udzielił pożyczki w kwocie 1 mln zł Jagaskowi. Suma ta była nieodzowna dla burmistrza w celu otrzymania dotacji na remont drogi w Studzieńcu. Natomiast wicestarosto pozbyło się przy tej transakcji na rzecz gminy posiadłość w stadium kapitalnego remontu w Książu Śląskim. Przejście trójki radnych do PiS jest fortem Palucha: burmistrz będący z PO, cudem uniknąwszy referendum, teraz z wolna tracić będzie głosy w miejskiej radzie i utworzy się nokaut, wyeliminowawszy Jagaska z ratusza! Przekupki w ratuszu Przedsmaki takiego scenariusza na sesyjnej sali już się pojawiają. Zwraca na to

uwagę radny Jelinek. - Ostatnia sesja Rady Miejskiej obnażyła znów nasze wady i przywary – stwierdza na swoim internetowym blogu.- Wiadomość o sposobie w jaki się sesja odbyła, sytuacjach, które na niej miały miejsce czy sposobie prowadzenia dyskusji, szybko stały się tematem wielu plotek czy wręcz niektóre sytuacje wzbudziły śmiech – wyjawia. Ostrzega przed kryzysem kożuchowskiej samorządności. - Tak fatalnie chyba już nie było w Radzie Miejskiej od wielu lat. Zawsze było to w jakiś sposób poukładane, a tu człowiek przychodzi na sesję i po godzinie nie wie, czy jest na targowisku czy na sesji Rady Miejskiej – pomstuje radny. - Kto nie dostrzega kryzysu w naszej gminie, ten chyba już go nie chce dostrzegać, lub jest jemu po prostu to na „rękę”, i ma w tym jakiś swój cel – dorzuca. Czysta woda Burmistrz, jak to bywało w podobnych sytuacjach, serwuje mieszkańcom nadal igrzyska. Zatrąbił akurat w tym czasie, kiedy jego pretorianie zmykają od jego ręki, kokietowaną wieść: - Po 109 latach system uzdatniania wody w Kożuchowie został zamieniony na nowoczesny system XXI wieku – obwieścił na Facebooku, dodając kilka fotek z zainstalowanym sprzętem. Długo na odzew nie czekał. Pospiesznie uczynił to nowy klakier, Paweł Rychlik. - Bismarck nie dał rady a Jagasek dał! - odpalił publicznie. #